Nr. 329. Kraków, Niedziela 30 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr. półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za grudzień . . .	1	złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3	„	— „
Półrocznie . . .	6	„	— „
Rocznie	12	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za grudzień . . .	1	złr	35 ct.
Kwartalnie . . .	4	„	— „
Półrocznie . . .	8	„	— „
Rocznie	16	„	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4	złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5	złr.	70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w **Krakowie, ul. Szewska l. 7. I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.**

Krajowy podatek konsumcyjny.

(List „Kurjera Polskiego").

Lwów 27 listopada.

W sprawozdaniu komisji podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych, znajdujemy następujące szczegóły:

Mimo gorliwych starań Wysokiego Sejmu, nie było możliwem w ostatnich latach obniżyć wydatków na potrzeby krajowe do poziomu, przy którymby nie potrzeba było siły podatkowej kraju obciążać w tak wysokiej mierze, jak to było dotychczas.

Co gorzej, przygotować się należy na wynikający z obowiązujących ustaw wzrost wydatków na szkolnictwo, jakoteż na znaczne rozchody wynikające z dopełnienia ugody indemnizacyjnej.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie można poprzestać na pokryciu doraźnego niedoboru pożyczką krajową, lecz trzeba koniecznie zwiększyć normalne dochody krajowe, co najmniej w mierze odpowiedniej nieuniknionemu wzrostowi stałych wydatków.

Normalnego powiększenia dochodów krajowych nie można już szukać w podwyższeniu dodatku do podatków stałych, bo wygórowana wysokość takowych utrudnia i dziś już rolnictwu naszemu konkurencję z rolnictwem mniej obciążonych krajów, tamuje wzrost miast i miasteczek naszych, uniemożliwia rozwój przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego, który szuka, przy jednakich skądinąd warunkach, miejsca produkcji jak najmniej podatkami obciążonego.

Jedynym środkiem ku temu, żeby powiększyć dochody krajowe, bez dotkliwego obciążenia podatkujących i bez narażenia na szwank produkcji, jest ustanowienie na rzecz funduszu krajowego nowych opłat konsumcyjnych, oraz dodatków krajowych do pobieranych już przez skarb państwa podatków pośrednich.

Wniosek posła Abrahamowicza wszedł na tę drogę i przedstawia tę niezaprzeczalną zaletę, że szuka dochodów dla kraju w nałożeniu opłat na napoje, których użycie nie jest niezbędną potrzebą u [illegible] warstw społeczeństwa; że nie dotyka [illegible] produkcji, która nie zawsze jest w możności ciężar na konsumentów przerzucić; że wreszcie otwiera dla funduszu krajowego źródło, którego obfitość wzrastać będzie, w miarę wzrostu dobrobytu powszechnego. Droga, na którą wszedł poseł Abrahamowicz dla przysporzenia dochodów skarbowi krajowemu, nie jest nową; weszły na nią Sejmy styryjski i salzburgski, które mają od lat kilku ustawy, na mocy których odnośne skarby krajowe pobierają znaczne dochody z opłat konsumcyjnych. W bieżącej sesji sejmowej wszedł na tę drogę i Sejm śląski, który uchwalił ustawę, zaprowadzającą krajowy dodatek konsumcyjny od gorących napojów spirytusowych.

Jedynym zarzutem, podniesionym wymownie przez dwóch członków komisji podatkowej, był ten, że ustanawiając opłaty krajowe na napoje, obłożone już przez miasto znacznemi opłatami na cele gminne, mogłoby się zmniejszyć konsumcję tych napojów, a tem samem i wydatność źródeł, z których miasta czerpią w znacznej mierze środki pieniężne na wykonywanie własnego, a po części i poruczonego zakresu działania swego.

Komisja podatkowa nie lekceważyła tego zarzutu, ale uznała po wyczerpującej dyskusji, że redukując opłaty konsumcyjne do cyfr tak nieznacznych, jak te, które w załączonym projekcie ustawy proponuje, Wysoki Sejm nie potrzebuje się obawiać obniżenia konsumcji, a zatem i wyrządzenia miastom dotkliwej szkody.

Dla streszczonych powyżej względów, komisja podatkowa postanowiła, wszystkiemi głosami przeciw dwom, radzić Wysokiemu Sejmowi, ażeby uchwalił wniosek posła Abrahamowicza, z rzeczowemi i stylistycznemi zmianami, które za potrzebne uznała.

Ustawa brzmi, jak następuje:

§ 1. Od napojów w niniejszej ustawie wyszczególnionych a w kraju spożywanych, pobierane będą na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do pobieranych na rzecz skarbu państwa podatków konsumcyjnych.

§ 2. W obrębie kraju całego pobierany będzie 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

§ 3. W okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa podlegać będą:

1) rum, arak, koniak, likier tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące, bez różnicy stopnia, tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie, krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 1 złr. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju tak przy wprowadzeniu, jak i przy wyrobie krajowej opłacie konsumcyjnej w kwocie 50 ct. od hektolitra.

Krajowe opłaty konsumcyjne pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

§ 4. We wszystkich innych miejscowościach kraju, podlegać będą krajowym opłatom konsumcyjnym:

1) rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje gorące, bez różnicy stopnia, w kwocie 1 złr. a. w. od hektolitra;

2) piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. od hektolitra.

§ 5. Krajowe opłaty konsumcyjne wyszczególnione w § 4 nie mogą naruszać ani produkcji, ani handlu.

§ 6. Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy nie może być nałożona na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (§ 4) żadna inna opłata krajowa.

§ 7. Spory, jako też przekroczenia niniejszej ustawy i odnośnych rozporządzeń wykonawczych podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

§ 8. Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 złr. i kary kontrawencyjne do wysokości 20-krotnej ukróconej opłaty, a ewentualnie kary aresztu i zasądzać winnych na koszta postępowania.

Koszta postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucji politycznej.

§ 9. Koszta postępowania wpływać będą do kasy c. k. władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyjne do funduszu krajowego.

§ 10. Dodatki do podatku konsumcyjnego, ustanowione w § 2 niniejszej ustawy, pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Pobór opłat konsumcyjnych, ustanowionych przez §§ 3 i 4 niniejszej ustawy, unormowany zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§ 11. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1891 roku a przestaje obowiązywać z dniem 31 grudnia 1894 roku.

§ 12. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Informacje.

C. k. Namiestnictwo galic. z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej, uchyliło swoje dawniejsze rozporządzenie; zezwalając znowu na odbywanie targów zwierząt racicowych w mieście Podgórzu, tudzież na ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacji kolejowej Podgórze-Płaszów, przy zachowaniu obowiązujących rozporządzeń, z tem nadmienieniem, że przy wywozie świń po zagranicę kraju stosować się należy do rozporz. ministerjalnego z d. 8 grudnia 1889 r. Dz. u. p. nr. 188.

Sejm krajowy.

25 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(Listy „Kurjera Polskiego").

Lwów 28 listopada.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 8 m. 30. Przewodniczył marszałek ks. Sanguszko. Obecnych było 79 posłów.

Na porządku dziennym był dalszy ciąg obrad budżetowych.

Bez dyskusji załatwiono cały szereg petycyj w myśl wniosku komisji budżetowej.

Rubrykę XIII i XIV budżetu przyjęto również bez rozpraw.

Przy rubryce XV, która została uchwaloną, zaznaczyła komisja budżetowa że niektóre subwencjonowane przez Wydział krajowy Kółka rolnicze, prenumerują „Przyjaciela Ludu", pismo antyspołeczne, a więc i antynarodowe. Następnie uchwalono utworzyć fundusz pożyczkowy dla Kółek rolniczych w sumie 15.000 złr. a 5000 zł. wstawiono, jako pierwszą ratę na ten cel do budżetu na r. 1891. Fundusz ten będzie osobno administrowany i służyć będzie do popierania za pomocą pożyczek działalności handlowo przemysłowej Kółek rolniczych, a pożyczki z niego rozdawać będzie Wydział krajowy na wniosek Zarządu głównego Kółek rolniczych.

(Ks. Metropolita obejmuje przewodnictwo).

Między innemi przyznano nadto na Składy publiczne w Krakowie 17.500 złr., krakowskiemu Tow. gospodarskiemu na wydawnictwo „Tygodnika Rolniczego" 500 złr., na utrzymanie 4 wędrownych nauczycieli rolnictwa dla włościan 8000 złr., Towarzystwu rybackiemu w Krakowie 250 złr., dzieciom po ś. p. prof. Nowickim jednorazowo 1000 złr.

Z kolei nastąpiła rubr. XVI „wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego" — sprawozdawca p. Chrzanowski.

Komisja wnosi:

1. W celu rychlejszego uzupełnienia funduszu przemysłowego do sumy 300.000 złr będzie skarb krajowy wypłacać corocznie przez lat trzy począwszy od 1891 roku, po 60.000 złr.

2. W budżecie na rok 1891 należy zamieścić 60.000 złr., jako 5 i 6 ratę uposażenia funduszu przemysłowego.

3. Zaciągający z funduszu przemysłowego po 1 stycznia 1891 r. pożyczki w kwotach mniejszych, niż 5000 złr. winni opłacać od tych pożyczek procent, po 4% rocznie, jak dotychczas; zaciągający zaś pożyczki po 1 stycznia 1891 r. w kwotach po 5000 złr lub większych, winni opłacać procent w stosunku 4% rocznie.

P. Z. Kozłowski sprzeciwia się powyższym wnioskom komisji i żąda, aby wstawiano, jak dotąd, tylko po 30.000 złr. do budżetu na fundusz przemysłowy.

Sprawozdawca p. Chrzanowski staje w obronie wniosków komisji i oświadcza p. Kozłowskiemu, że jeśli później okaże się potrzeba ponownego podwyższenia tej dotacji, to Sejm udzieli potrzebnego funduszu. Obowiązkiem jest kraju popierać przemysł domowy i rękodzielniczy, a nawet fabryczny (brawo).

W sprawie szkoły uzupełniającej przemysłowej w Jarosławiu domagał się większego nadzoru nad tą szkołą.

P. Romanowicz oświadcza iż, szkoła jarosławska nie jest pozbawioną opieki Wydziału krajowego.

Wydatki na przemysł uchwalono w sumie 154.324 złr., oraz proponowane przez komisję wnioski.

Następnie przyjęto rub. XVII i wszystkie rubryki dochodów własnych funduszu krajowego.

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Dalej przyjęto bez dyskusji preliminarze wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych a nadto uchwalono:

1. Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicji i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicji w 1891 roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, po 29 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

2. Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1891 r., Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 17 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Abrahamowicza, dotyczącym poboru krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdanie to przytaczamy na innem miejscu wraz z tekstem ustawy.

W ogólnej rozprawie wystąpił p. Chrzanowski przeciw ustawie. Ustawa o podatku konsumcyjnym jest wtedy sprawiedliwą, jeśli posiadać będzie trzy warunki. Podatek konsumcyjny powinien być równomiernie rozłożony na wszystkich konsumentów. Według projektu komisyjnego dotyka ten podatek — zdaniem mowcy — tylko m. Lwowa i Krakowa, gdyż tutaj wiadomo w jaki sposób ma być ten podatek wybierany, natomiast na prowincji kwestja ta nie jest rozstrzygniętą. Drugim warunkiem jest, aby był w jednakowy sposób w całym kraju pobierany, a trzeci, aby nie dawał powodu do weksacji. Mowca oświadcza, że projektowana ustawa żadnemu z tych trzech warunków nie odpowiada.

Mowca wnosi aby przedłożony projekt ustawy o poborze opłat konsumcyjnych przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po porozumieniu się z c. k. rządem, co do wykonawczych postanowień tej ustawy i po porozumieniu się z Wydziałami krajowemi innych krajów tej połowy Monarchji, co do jednakowej wysokości opłat konsumcyjnych krajowych, z pobliskiemi krajami tej połowy Monarchji, — przedłożył Sejmowi na przyszłej sesji projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych krajowych, któraby równomiernie dotknęła wszystkich w całym kraju konsumentów przedmiotów obłożonych temi opłatami, a zawierała zasady, co do poboru tych opłat.

P. Szczepanowski oświadczył się za polityką inwestycyjną. Dodatków do podatków nie można już podnosić, a więc należało pomyśleć o nowem źródle dochodów. Mowca przyznaje, że przedstawiona ustawa nie jest idealną, a w dalszym ciągu podnosi radość, iż rząd nie sprzeciwia się zaprowadzeniu opłat. Należy wejść z rządem w negocjacje, w celu zapewnienia krajom udziału w podatkach konsumcyjnych. Obecnie ogólny interes narodowy zaczyna coraz mniejszą „grać rolę" a partykularyzm brać górę. Następnie występuje przeciw t. z. wyłącznym obrońcom miast, lub wyłącznym obrońcom wsi. Kraj potrzebuje stolicy i powinien o nią dbać, ale i stolica nie może o potrzebach kraju zapominać.

P. Fruchtman oświadczył się przeciw ustawie, a w końcu wniósł, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z rządem w tym kierunku, ażeby z podatków konsumcyjnych, przez państwo pobieranych, odstąpioną została odpowiednia część krajom, w Radzie państwa reprezentowanym, na częściowe pokrycie wydatków krajowych.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 55 w nocy.

* * *

26 posiedzenie 2, sesji VI. perjodu.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10, minut 35. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko.

Naprzód odesłano do Wydziału krajowego petycje, które świeżo nadeszły. Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelację p. Kulaczkowskiego, że w poruszonych przez niego sprawach nikt do tej pory nie zwracał się do krajowej komisji szkolnej.

Z porządku dziennego p. Włodzimierz Kozłowski motywował w pierwszem czytaniu swój wniosek o wezwanie rządu, by szczególną opieką otoczył płody rolnictwa i przemysłu rolniczego wobec konkurencji zagranicznej, jakoteż w dziedzinie reformy cłowej i kolejowej. W obszernej mowie motywował potrzebę takiej opieki, a dziś jest pewna nadzieja, że rząd to zrobi. Interes bowiem naszego kraju jest identyczny z interesami innych krajów monarchji, które również cierpią pod presją ekonomicznej polityki węgierskiej. Przechodząc do organizacji kolei państwowych, powołuje się mowca na Prusy, gdzie istnieje kilka dyrekcyj kolejowych, nie może więc usprawiedliwić trudności, jakie nam są robione na punkcie decentralizacji, jak i co do języka urzędowego. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej z poleceniem ustnego zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Do Rady nadzorczej Banku krajowego wybrano p. Adama Jędrzejowicza 47 głosami.

P. St. Szczepanowski otrzymał głosów 30.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi przystąpiono do dalszej dyskusji nad wnioskiem p. Abrahamowicza. P. Męciński występował w obronie projektowanej ustawy. Pp. Chrzanowski i Fruchtmann czynili sprostowania faktyczne. Po zamknięciu dyskusji dopuszczono do głosu p. Weigla. Budżety Lwowa i Krakowa są obciążone w sposób niesłychany — my płacimy te same podatki co ogół — tak państwowe, jak krajowe, a jeszcze musimy nakładać inne podatki na potrzeby miejskie, które naturalnie idą na pożytek całego kraju, bo z miast cały kraj korzysta. Kraków jest dziś nie stolicą, ale powiatowem miastem, bo dla niego nic nie zrobiono. Kraków ma przed sobą wodociągi, teatr, szkoły — to są miljony, których panowie nie chcą uwzględnić. Co tu mówić o tem, że podatek nie ma dotykać przemysłu! Ten podatek podniesie tylko premię przemytniczą. W Krakowie pod łódkami były pęcherze pełne spirytusów, a w wozach, na których wieziono bibuły były osie wydrążone, i tam były we wnętrzu blaszane rury, w których przewożono spirytus. Gdzie tak wyrafinowane przemytnictwo kwitło, tam ustawa podobna może tylko podnieść premię nieuczciwej spekulacji.

Podatek ten wynosi w samym Krakowie 50.000 złr. Krytykuje dalej ustawę ze stanowiska prawnego: kontrola tu niemożliwa a rozkład będzie tak uskuteczniany, że rzetelny szynkarz straci, a nierzetelny zyska kosztem najuboższej klasy. W końcu krytykuje powiedzenie p. Szczepanowskiego, który opowiadając wiele o doniosłości miast doszedł w końcu do ostatecznego wniosku, najszkodliwszego dla tych miast. Głosować będzie za odroczeniem, proponowanem przez pp. Chrzanowskiego i Fruchtmana, zwłaszcza z tego powodu, że Wydział krajowy dotychczas nie miał sposobności oświadczyć się o ile ten podatek jest korzystny.

W tym samym duchu przemawiał p. Goldmann, jako generalny mowca przeciw ustawie.

P. Jan Tarnowski oświadcza, że unja konserwatywna głosować będzie za ustawą, jakkolwiek nie zapadła uchwała obowiązująca członków unji do solidarnego postępowania w tej sprawie.

W obronie ustawy wystąpił p. Abrahamowicz jako generalny mówca jej zwolenników. Mówca zaczyna rzecz od opowiedzenia treści „katechizmu parlamentarnego". W rozdziale pierwszym, powiada mowca, jest wskazówka, jak się winien poseł obchodzić z dziennikarzami, aby ich sympatje pozyskać. Rozdział drugi, prowadzony w formie rozmowy ojca z synem, poucza, jak się zwalcza ustawę. Jeśli jest krótka, radzi ojciec synowi, by zarzucił jej, że jest pobieżnie, połowicznie traktowaną, że napisano ją na kolanach. Jeśli jest obszerna, by podniósł, iż w krótkim czasie byłoby nad siły uchwalić z całą świadomością tyle ważnych postanowień. A jest jeszcze i trzeci sposób zwalczenia ustawy. Występować jako jej przyjaciel i stawiać poprawki, któreby ją zabiły. Gdyby autor owego katechizmu — kończy mowca swoją opowieść — słyszał był przemawiającego p. Leona Chrzanowskiego, byłby niezawodnie zawołał do niego: „O, synu mój Leonie!" (Wesołość).

Mowca, nazwawszy tegoroczną dyskusję budżetową walką konwersji i niekonwersji, omawia stan skarbu kraj., wskazuje na liczne przykłady opłat konsumcyjnych w innych krajach i zwalcza twierdzenia przeciwników podatku konsumcyjnego, którzy partykularyzm stawiają wyżej, aniżeli dobro całego kraju. Ustawę o opłatach kraj. konsumcyjnych wszędzie w ten sposób, jak u nas zredagowano, a unormowanie poboru pozostawiono osobnej instrukcji namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Bardzo dobrze popierał wywody poprzedniego mówcy p. Chamiec, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Przy § 3 zabiera głos p. Chrzanowski, wykazując jego niesłuszność co do równomierności rozłożenia i poboru. Nawiązując do katechizmu parlamentarnego, mówca po-

wiada: *Słuchaj, synu Dawidzie, — nie zastosowałeś moich słów, jak ci je powiedziałem* (wesołość). To co mówił o Styrji p. Abrahamowicz, jest — zdaniem mówcy — fałszywe, bo ustawa np. w Styrji inne zawiera postanowienia co do opłat w miastach, a inne co do reszty miejscowości w kraju. Zrozumiano bowiem, że w miastach pobierane będą opłaty z całą ścisłością, podczas gdy w kraju będzie pobór dowolny. Mówca chce tedy, żeby piwo opodatkowane było po 25 ct. od hektolitra; jeżeli będzie ta poprawka przyjęta, nie będzie wnosić innej rezolucji. W głosowaniu poprawka p. Chrzanowskiego upadła.

Przy § 4 zabiera głos ponownie poseł Chrzanowski i wnosi, aby przy art. 2 gim dodano słowa, które wskazują na opodatkowanie piwa „przy wyrobie“. P. Merunowicz wnosi podwyższenie od rumu, araku z 1 złr. na 4 złr. Wniosek p. Merunowicza i poprawka Chrzanowskiego upadły.

Przy §. 5 i 6 posłowie Goldman i Chrzanowski starali się złagodzić ustawę — przy §. 6 domaga się p. Goldman, ażeby nie tylko w innych miejscowościach, ale i we Lwowie i Krakowie nie mogła być nałożona inna opłata krajowa. Wniosek ten poprawiający stylizację komisji, został przyjęty.

W trzeciem czytaniu przyjęto całą ustawę.

Następnie przyjęto wniosek p. Struszkiewicza i towarzyszy w sprawie inkameracji kolei Karola Ludwika, oraz wnioski p. Gorayskiego i towarzyszów w sprawie taryf kolejowych.

Po załatwieniu kilku mniejszej wagi spraw, zamknął ks. Marszałek posiedzenie o godz. 3 min. 56 po południu.

Jutro Sejm zostanie zamknięty.

Ze Ślązka pruskiego.

(List „Kurjera Polskiego“).

Racibórz, 27 listopada.

(*yr.*) W ostatnim czasie wiele pisano po naszych gazetach o duchowieństwie ślązkiem rzeczy niepochlebnych, zarzucając mu głównie chętki germanizacyjne i wrogie stanowisko, zajęte względem polskości. Nawet *Kurjer Poznański*, czytywany także przez nasze ślązkie duchowieństwo, przytoczył w swych artykułach o naszych stosunkach ślązkich kilka faktów, z których możnaby nabrać jaknajgorszego wyobrażenia o tutejszych księżach. Pomiędzy innemi przytoczyło owe pismo fakt, gorszący w rzeczywistości każdego Polaka-katolika: wystąpienie niejakiego księdza Michalskiego przeciw pielgrzymkom tutejszego ludu do Krakowa. Ksiądz Michalski groził wyklęciem z kościoła tym wszystkim parafianom, którzy się do Krakowa wybierali. Takich duchownych, jakim jest *ksiądz M.* bardzo tu mało; przeważna bowiem część zachowuje się biernie, wiedząc zresztą o tem doskonale, że występując otwarcie przeciw polskości, straciłaby całkiem zaufanie i szacunek parafian, jak to się faktycznie stało w parafji księdza Michalskiego, którego władza duchowna *nolens volens* będzie musiała przenieść na inne probostwo z tej przyczyny, że lud utożsamiając dzisiejszą walkę językową z walką kulturną, uważa ks. M. za *rządowego kapłana*, jakimi tutaj na Ślązku byli księża: Sterba, Würz, Talaczyński i inni, wyklęci przez Kościół. Charakterystyczną dla stosunków, w jakich ksiądz Michalski pozostaje, była też przed niedawnym czasem przez niemieckie pisma liberalne puszczona pogłoska, że księdza Michalskiego przedstawił rząd na *kandydata na stolicę arcybiskupią w Poznaniu*!

Na dowód tego, że tutaj na Ślązku są kapłani pojmujący tak samo swe posłannictwo w narodzie, jak je pojmuje całe duchowieństwo polskie, przytaczam fakt, jaki zaszedł w jednej z parafij powiatu raciborskiego. W parafji tej ksiądz proboszcz od ołtarza podczas mszy świętej, przerywając na chwilę ofiarę, zwrócił się ku „panu kantorowi“ i kazał mu w połowie przerwać pieśń kościelną, śpiewaną wbrew jego zakazowi po niemiecku. Ksiądz oświadczył przy ołtarzu głośno, że przy niemieckiej pieśni nabożeństwa odprawiać nie będzie.

Fakt ten, znany tutaj wszędzie, tem więcej zasługuje na uznanie, że ów kapłan wiedział dobrze, iż narazi się tym sposobem nietylko rządowi, ale i swej władzy duchownej z księdzem biskupem Koppem na czele.

Zresztą księży tutejszych trzyma w pewnej zawisłości od siebie dzielny lud nasz ślązki. Poświadczy o tem wypadek następujący. Pewien gospodarz zamówił w rocznicę śmierci swego rodzica mszę żałobną i poszedł do kościoła z całą rodziną. Skoro się jednakowoż na chórze odezwał śpiew niemiecki, powstał ów gospodarz, zabrał całą rodzinę i wyszedł z kościoła, oświadczywszy księdzu poprzednio, że nie zamawiał nabożeństwa ze śpiewem niemieckim, i że dlatego *nie złoży za nie żadnej ofiary.*

Jak już w jednej z mych korespondencyj napisałem, trzeba zawsze rozróżniać powiaty Ślązka przemysłowego, gdzie robotnik ślązki oddawna, dzięki agitacji *Katolika* czuje się Polakiem i poparcie silne znajduje w blizkości granic Wielkopolski, Królestwa Polskiego i Galicji, od powiatów Ślązka rolniczego t. j. raciborskiego, kozielskiego, prudnickiego, ciągnących się aż het ku Opolu, gdzie dotąd z naszej strony *nic nie zdziałano.* Tutaj po *prawej stronie Odry*, który to kraj Niemcy uważali już za swoją własność, dopiero od dwóch lat niespełna ruszył się lud polski, od dwóch lat też istnieje jedno pismo polskie: *Nowiny Raciborskie* i jedno Towarzystwo polskie. Towarzystwo Czytelni ludowych, nie ma tu ani jednej wypożyczalni książek, ale, jak się dowiaduję, już w przyszłym miesiącu czytelnie takie w kilku miejscach równocześnie powstaną. Powiaty polskie wyżej wymienione, leżące na prawym brzegu Odry, to kresy tworzące granice Polski ku Czechom i Niemcom. Piękny to i żyzny kraj. Rzec można śmiało, *że tutaj jest lud polski najdorodniejszy i najzamożniejszy.* Dzisiaj nam go nikt już nie wydrze. Podjęto tutaj pracę w duchu narodowym małemi środkami i niewystarczającemi siłami, tak co do strony materjalnej, jak co do inteligencji — a jednak praca ta wydaje owoc tysiąckrotny! Prawda więc leży w tem wielka, że *Pan Bóg nam błogosławi w naszej pracy nad ludem polskim!*

Wiadomości polityczne.

Chwila przesilenia.

Niemcy odmówili udziału swego w czeskiej wystawie krajowej; oto ostatnia wiadomość, niepozbawiona wielkiej politycznej doniosłości dla austrjackiej monarchji. Hrabia Taaffe podejmując myśl ugody czesko-niemieckiej zrobił krok bardzo śmiały; gdyby się był projekt udał, niewątpliwie stałby się koroną dotychczasowej rozumnej i taktownej polityki obecnego gabinetu, który wie, że mając większość wytworzoną jedynie sztucznym sposobem, nie może na niej opierać się i musi stać ponad stronnictwami. Gra jednak była hazardowna; w razie przegranej traciło się wszystko, bo nawet możność dalszej politycznej egzystencji.

Tak jak dziś rzeczy stoją, złudzeniem byłoby twierdzić, że ugoda ma jeszcze jakiekolwiek szanse powodzenia; wniosek Mattusza, który połączył wszystkie stronnictwa czeskie przeciwko Niemcom, najlepsze w tym przedmiocie składa świadectwo; dziś przekonani są nawet ci, którzy jeszcze żyli w wątpliwości po wyniku głosowania, przed dyskusją szczegółową nad projektem o podziale Rady kultury krajowej. Prezydent austrjackich ministrów nie obliczył się dostatecznie z tem, że antagonizm dwóch wrogich sobie narodów, to nie waśń stronnictw ambitnych, wydzierających sobie ster prawodawczej władzy, i że on nie da załatwić się za pomocą zwołania kilku konferencyj i spisania kilkunastu punktacyj.

Takie przerachowanie się pociąga zwykle za sobą bolesne skutki; stanowisko dzisiejszego rządu jest poważnie zachwiane, — to też nasza delegacja w Wiedniu ma teraz nader trudne zadanie, ale może i wdzięczne. Chodzić jej powinno o to, żeby w tem przesileniu zdobyć dla siebie stanowisko wybitne, a nie dać się zepchnąć z tej wysokości, nie dać sobie odebrać tego znaczenia, na jakiem dzisiaj stoi. Naturalnie, trudno dyktować tym, których obdarzyliśmy najzupełniejszem naszem zaufaniem, jakiemi środkami do tego celu zdążać mają, sami zapewne będą o tem wiedzieli najlepiej; nie zawadzi jednak w tak decydującej chwili zawołać: *Caveant consules!*

Z różnych stron.

— W Pradze mówią o blizkiej dymisji hr. Taaffego; jako jego następcę, wymieniają hr. Franciszka Thuna. Dotychczasowy poseł w Dreźnie, hrabia Bogusław Chotek, zostałby wówczas namiestnikiem Czech.

— Vasaty odrzucił wyzwanie zięcia Riegera, pana Czerwinki; skutkiem tego, sekundanci uznali go człowiekiem niehonorowym.

— Na konferencję biskupów z monarchji pruskiej, przybyli do Kolonji: Książe Biskup wrocławski, Arcybiskup fryburski, Biskupi trewirski, hildesheimski, monasterski, chełmiński i fuldajski, oraz jeneralni wikarjusze: gnieźnieński, poznański, warmiński i paderbornski.

— Rząd angielski odniósł we czwartek ważne zwycięztwo, przeprowadzając znaczną większością głosów irlandzki bil w sprawie zakupna gruntów. Ponieważ stronnictwo irlandzkie głosowało z większością, gladstończycy zatem stanęli zupełnie sami w opozycji. Wogóle daje się dostrzegać coraz widoczniej przedział, jaki się tworzy między gladstończykami a parnellistami.

Z życia artystów krakowskich.

(SZKICE I WRAŻENIA).

IX

Paulina Wojnowska.

Jest rodzaj ról w repertuarze teatralnym, na który pada w odmienny sposób światło kinkietów, niż to ma miejsce z innemi postaciami na scenie. Bohaterki, czy bohaterowie dramatu lub komedji stoją zawsze na pierwszym planie, ściągają na siebie główną uwagę widza i dominują nad otoczeniem bezwzględnie. Ale właśnie przez tę wyłączność i egoizm przeważają na swoją stronę całą wagę akcji dramatycznej, wyodrębniają siebie od ogólnego tła i tym sposobem grożą artystycznej symetrji układu. Skutek takiego stanu rzeczy jest ten, iż utwór nieproporcjonalnie dzieli się na części przed okiem widza ze szkodą ogólnego wrażenia, jakie wywoływać winien. Dzieje się tu podobnie, jak z grą średniej zdolności aktorów, z którymi występuje na scenie wielki artysta: ten ostatni zabija ich swoją indywidualnością i psuje całokształt widowiska na swoją wyłączną korzyść. To też znakomita trupa meiningeńska — ów ideał teatralnego ensemblu — nie znosi w składzie swoim genjalnego talentu który zawsze przygniata otoczenie, lecz dba przedewszystkiem o równoległe rozwinięcie i uwypuklenie każdej osoby, powołanej przez autora do życia. Po za głównemi osobami dramatu jest jeszcze cały szereg postaci ważnych, których lekceważyć nie można, ponieważ wyobraźnia twórcy bezcelowo ich do akcji nie wprowadziła; drugorzędne figury pomagają do charakterystyki danej sytuacji, muszą więc działać jak należy. Wiemy, co myślą o genjalnych aktorach dramaturgowie: po prostu nie lubią ich widzieć we własnych utworach. Bliziński na przykład pomimo uwielbienia, jakie miał dla Żółkowskiego, niechętnie widział go grającego w sztukach swoich. Autor „Pana Damazego“ mawia dotąd: „Co mi z tego, że Żółkowski świetnie odtwarzał główne role, kiedy inne, równie ważne dla mnie, giną przy nim bezpowrotnie“... W zdaniu Blizińskiego tkwi ta wielka prawda w pojęciu gry aktorskiej że w wykonaniu utworu dramatycznego idzie o jednakowe uwydatnienie wszystkich składowych czynników sztuki a nie pojedynczych postaci, choćby odtwarzanych genjalnie.

Komedja wspiera się, między innemi, na podstawie dobrego uwydatnienia przeciętnych figur ludzkich, jakie spotykamy często. Autor chwyta sylwetkę, zarysowaną w naturze w kształcie oryginała, podkreśla niektóre cechy i do sztuki wciąga żywioł komiczny w miarę — a wysoce charakterystyczny. Żywioł taki odgrywa w komedji rolę wagi niepośledniej rzuca bowiem z głębi jasne światło na plan pierwszy utworu, nastrajając sytuacje na ton majorowy. Z drugiej zaś strony materjał ten dla aktora daje niewyczerpane źródło pełnej dowcipu interpretacji. Zewnętrzne formy, ruchy, maska twarzy, dykcja — słowem wszystkie środki techniczne można w tym kierunku rozwinąć. Potrzeba mieć jednak wielkie poczucie miary, aby nie wpaść w karykaturę i wielki zapas pomysłowości w tworzeniu typów, aby nie być monotonnym. Talent charakterystycznego artysty musi w sobie zawierać zasadniczy kolor jakiś, któryby jednolitością zabarwił grę całą. Może to być dobroduszność, albo ironja, oschłość gry, szczerość, albo mazgajowatość itd. Na tych podstawach artysta charakterystyczny zawsze potrafi wymodelować typ o wybitnej i dzielnej charakterystyce.

Ileż podobnych typów w ciągu dwudziestoletniej karjery scenicznej stworzyła artystka naszego teatru, p. Paulina Wojnowska!... Typy cudzoziemskie i swojskie w charakterystyce artystki świetne dawały wzory. Taka Łochcińska w „Rozbitkach“, albo Żegocina w „Damazym“ są niezapomniane. Ile śmiechu szczerego spłynęło ze sceny, dzięki jej talentowi, na salę teatralną... I doszło do tego, że kiedy „Wojnosia“ z za kulis się pokaże, ręce widzów składają się do oklasku, a z piersi wybiega głośny śmiech homeryczny... Kiedy przebiegam myślą role artystek charakterystycznych w Polsce, które miałem sposobność widzieć na scenie, śmiało powiedzieć mogę, że do tej perfekcji, co p. Wojnowska, żadna z nich się nie wzniosła. Bo też żadna nie posiada tyle, co ona, specjalnych zdolności, żadna nie ma tyle w sposobie interpretowania prawdy, żadna także, jak przypuszczam nie włożyła w rozwój talentu tyle, co p. Wojnowska, pracy.

Jako córka niezamożnego emigranta, urodzona we Lwowie, gotowała się panna Paulina do życia według przyjętych norm wychowania. I w jej życiu, jak w wielu innych, przypadek zadecydował o przyszłości. W trzynastym roku podczas jakichś gier towarzyskich, Paulinka deklamowała „Odę do młodości“. Los chciał, że deklamacji słuchał Wincenty Pol, który o dziewczynce tak się wyraził: „Powinna poświęcić się sztuce dramatycznej, zdaje się, że będzie miała talent na scenę“. Paulinka zaczęła marzyć o karjerze artystycznej, o bohaterskich rolach, i aby urzeczywistnić zamiary, w r. 1869 wstąpiła do teatru lwowskiego pod dyrekcją Miłaszewskiego i tu zadebiutowała... w operetce, jako chórzystka. Później grywała chłopców, subretki i paziów, zanim przypadek znowu nie otworzył przed nią innej drogi. Bawił we Lwowie na gościnnych występach Królikowski. Dawano „Makbeta“. Zabrakło na razie jednej z czarownic; reżyser kazał p. Wojnowskiej w tym charakterze wystąpić. Można sobie wyobrazić rozpacz młodej dziewczyny, która z nieba strącona została na ziemię, gdy przed nią zarysował się widok rażącej czarownicy... A jednak... Królikowski, usłyszawszy p. Wojnowską, grającą na próbie, rzekł: „Ta młoda dziewczyna ma zdolności do ról charakterystycznych“. Wielki artysta odgadł istotę jej talentu. Odtąd p. Wojnowska poszła drogą, która ją doprowadziła do zasłużonej w tym kierunku sławy.

W 1872 r. p. Wojnowska przyjeżdża do Krakowa. Pod dyrekcją Koźmiana przechodzi szkołę, wyrabia się wkrótce, nabiera rutyny, wreszcie zdobywa głośne imię pomiędzy artystkami; po śmierci zaś Ekierowej obejmuje szereg długi bardzo znakomicie zarysowanych i opracowanych ról, któremi dotąd budzi wielkie zainteresowanie się publiczności i sympatję powszechną. W zakresie swoim, nie posiada obecnie p. Wojnowska żadnej na scenach polskich rywalki i cieszy się godnie zdobytem, niewzruszonem uznaniem i trwałem powodzeniem.

Adam Dobrowolski.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Czytamy w berlińskiej *Gazecie Polskiej*: „Nabożeństwo wieczorne polskie w kaplicy św. Urszuli przy Lindenstrasse *dla przyczyn odemnie niezależnych* ustaje zupełnie. U św. Macieja odprawiać będę nabożeństwo jak dawniej, tak i nadal o 11 g. w niedziele i święta. *Ks. Lizak*“.

Z tego powodu zapytuje *Kurjer Pozn.*: „Czyby ogłoszenie to było skutkiem zakazu księcia biskupa Koppa? Prosimy o bliższe informacje“.

KURJER LWOWSKI.

* Niemal wszystkie pisma tutejsze poświęcają naczelne artykuły 60-letniej rocznicy listopadowej walki.

* Deputacja gminy m. Lwowa z prezydentem p. Mochnackim na czele, przedstawiła się 28 b. m. J. E. księciu kardynałowi Dunajewskiemu w pałacu arcybiskupim.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Król holenderski nie doczekał się rezultatu wyborów krakowskich i zmarł na dzień przed trjumfem demokracji ze śródmieścia, Kleparza, Piasku, Smoleńska i przyległych im lądów stałych. Szkoda wielka, że dziewięcioletnia następczyni tronu nie jest jeszcze zapewne w stanie ocenić całej doniosłości tego faktu, całego jego wpływu na przyszłe ukształtowanie się stosunków politycznych.

A skutki wyboru dra Augusta Sokołowskiego na posła do Rady państwa, zaraz nazajutrz dały się we znaki. Nie mówię już o powodziach, jakim uległy liczne okolice Czech i Niemiec, ale trudno mnie, jako kronikarzowi, nie zaznaczyć, że temperatura podniesiona wskutek zapału w dniu 25 b. m. do 4 stopni ciepła, spadła nazajutrz na 8 stopni zimna, a popłoch, jaki powstał na giełdach, spowodował spadek rubla ze 137 na 132. Prócz tego, ślepy chyba nie widzi, jakiego zwrotu w dniu 26 b. m. dokonali w Sejmie Rusini, a tylko słaby polityk nie domaca się związku pomiędzy temi dwoma faktami, zaszłemi na dwóch krańcach Galicji. Nawet pani Modrzejewska uczuła się niby zmęczoną i wstrzymała swój przyjazd do Krakowa, zanim się sytuacja nie wyjaśni.

Nowa Reforma wydobyła ze składów wszystkie trąby, bębny i surmy, aby głosić swój trjumf po rogach i placach, a *Czas* ze swych żałośnych fletów, dud i piszczałek wyśpiewał smętną i boleściwą opowieść o swojem Kosowem polu. Od lat paru nie znam się już na polityce, a więc trudno mi ocenić, o ile te radośne hymny i „gorzkie żale“ mają rzeczywiste podstawy. Ale tak, chłopskim rozumem sądząc, przypuszczam, że jedni nie mają się z czego cieszyć, a drudzy płakać. Dla mnie, nie polityka, wynik wyborów z góry był niewątpliwy.

A tłómaczę to tak. Oba wielce szanowne stronnictwa działają tylko w pewnych kierunkach i tylko w pewnych sferach widzą moc i potęgę swoją. Tak do *Nowej Reformy*, jak i do *Czasu*, przyznaje się tylko garść ludzi z tak zwanej „inteligencji“, znaczna zaś większość gra rolę widzów wesołej komedji, która jednak dla spraw krajowych kończy się dramatycznie. Liberałom zdaje się, że jak powiedzą kilkanaście mówek, wycałują się kilkaset razy w oba policzki z rękodzielnikami, to już mogą być pewni wygranej, — a konserwatystom znowu wydaje się, że pobiją każdego wroga, jeżeli wezwą na pomoc płatne zaciągi lisowczyków kazimierskich. Ani jedni, ani drudzy, nie pomyśleli dotąd o tem, że w naszem mieście znajduje się dużo inteligencji, obywateli, właścicieli kamienic, nieco kupców i przemysłowców, mających razem kilkaset głosów wyborczych, któremi w braku sympatji do obu stronnictw, obdarzają według swego przekonania tych, którzy wydają im się więcej zasłużonymi i zdolnymi, lub też tych, co są im więcej znani i sympatyczniejsi.

Głosy te decydują przy wszelkich wyborach, a w dniu 25 b. m. padły wszystkie, z małym wyjątkiem, na dra Sokołowskiego. Przy wyborze między drem Asnykiem a prezesem Majerem, głosy te się rodzieliły, ztąd różnica głosów była niewielka, lubo mniej zaciężnych z Kazimierza przyszło w sukurs panom stańczykom. I gdyby p. Tomkowicz był liberałem, a p. Sokołowski czasownikiem, to dla mnie przynajmniej byłoby rzeczą jasną, że nie liberał Tomkowicz, a stańczyk Sokołowski miałby głos w sprawie policji okrętowej nad Adrjatykiem i mógłby referować tak dobrze o zalesieniach karczowisk leśnych w Krainie i na Pobrzeżu, jak w sprawie dozwolenia na wytoczenie procesu posłowi Bumbumritterowi za to, że psy jego napastują ludzi. A liberałom zdaje się, że w ciągu kilku miesięcy od wyboru dra Asnyka narobili kilkuset liberałów, a stańczycy płaczą nad mogiłą kilkuset duchów konserwatywnych. Cała rzecz zaś w tem, że dr. Sokołowski był więcej znany i miał więcej sympatji od swego przeciwnika, a nikt przytem nie chciał wierzyć, aby był tak czerwony, jakim go malowano.

Obecnie zaczyna się malowanie na biało Rusinów. Całe paki *poudre de riz* sprowadzono do Lwowa dla p. Romańczuka et consortium. Starą bajeczkę o „primirerji“ opowiadają sobie posłowie obu narodowości i cieszą się nią więcej od mojego Kazika, gdy mu plotę dla przerwania głośnych objawów niezadowolenia koszałki opałki o Babie-Jadze i Kopciuszku. Rezultat mojej „ugodowej polityki“ bywa zwykle taki, że się zmęczę gadaniem i Kazik naciągnie mnie jeszcze na cukierki, zaręczając, że będzie grzeczny... dopóki się nie rozbeczy. Czy tak samo będzie z kwestją ruską, przesądzać nie chcę, bo nie mam egzaminu na polityka galicyjskiego, ale podejrzywam, że Rusini są jednakich przekonań politycznych z moim Kazikiem.

Bardzo to ładnie z ich strony, że kochają Austrję i pragną w zgodzie z nami pracować nad dobrem kraju. Ale jak panuje między nimi wielojęzyczność, tak panują i różne poglądy. Już wielce szanowny moskalofil, Antoniewicz, położył swe veto i nieładnie odezwał się o „ugodowcach“, należałoby zatem naprzód „wysadzić“ komisję, któraby zbadała za kim stoi większość. Staroczechów w parlamencie i w sejmie było bardzo wielu, a młodoczechów garstka, a przecież widzimy, jak ogół czeski stanął po stronie tej garstki i ją uznał za przewodnika narodu. Paktować jest łatwo, ale pytam, czy p. Romańczuk et consortes mają mandat od narodu, czy ich słowa nie są to czcze frazesy, aby wiele uzyskać, a nic nie dać. Sto razy jaśniej, szczerzej i przyjaźniej odzywał się ongi Ławrowski, a i ks. Kaczała, zanim zwinął chorągiewkę i oddał swego syna na koszt rządu moskiewskiego, był taki, że go można było przyłożyć do rany i używać zamiast pomadek i czekolady. Wszystko to już więc było, tylko nigdy ogół ruski nie podał ręki do bratniej zgody, a jego wybrańcy dla otrzymania chwilowej korzyści tumanili nasze sejmujące stany. Któżby nie chciał tej zgody, kto z nas (mówię o szlachcie i klasach wykształconych) nie ma w sobie ruskiej krwi, który Rusin z dziada pradziada nie miał matki lub babki Polki? Losy dziejowe połączyły nas razem, z jednego wypłynęliśmy źródła, pokrewni jesteśmy mową i niedolą, zbrataliśmy się krwią, wspólnych mamy wrogów — nie dzielą nas ani wielkie rzeki, ani wielkie góry, granicy stałej między nami dziś nie odszukać, żyjemy wpośród siebie, a jednak? A jednak „prowodyry“ i „borytele“ rozdzielili to, co wieki połączyły, — to też wszelkim „prowodyrom“ i „borytelom“ tak nie wierzę, jak w to, że dr. Tomkowicz pierwszy złożył gratulację drowi Sokołowskiemu.

A że moja niewiara zazwyczaj się sprawdza, mam nowy dowód z kroniki sejmowej. Nie wierzyłem w postępowość posła Mizi, oraz w jego zdolność do zrozumienia potrzeb kraju. I oto jaśnie wielmożny pan poseł Mizia, wraz ze swymi kolegami włościanami, tak radośnie witanymi przez naszych liberałów, głosował przeciw ustawie sanitarnej. Oto znów drugi poseł włościanin był za skreśleniem subwencji teatrom, a każdy z nich w duchu życzy sobie, aby im zamiast szkoły dano kawałek pastwiska. A nasi liberali wciąż się wybierają *na sieło ludej duryty.*

Tak wywnętrzywszy się z moich niepolitycznych przekonań, przytoczę na zakończenie ciekawe ogłoszenie, spotkane w jednem z pism warszawskich. Oto i ono:

„Potrzebnym jest p r a k t y k a n t, z „płacą niewielką; z warunkiem wszakże, iżby pochodził z dobrej familji, gdyż „jednocześnie będzie mu dana sposobność „poznania się z gorzelnictwem“.

Lubo tego nie rozumiem, sądzę jednak, że znajdzie się jak. „dobrze urodzony“ (tj. w Krakowie), co skorzysta z niniejszego przedruku, a otrzymawszy miejsce, zechce zachować mnie w miłej pamięci.

K. Bartoszewicz.

* Juljan Ochorowicz wygłosi tu w grudniu kilka odczytów o hypnotyzmie.

* Doroczny wieczór, urządzany tutaj ku czci pamięci Mickiewicza, zapowiada się świetnie. Kierownictwo artystyczne objął prof. Wsielaczyński. Słowo wstępne wypowie prezes „Czytelni".

* Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w pałacu namiestnikowskim wynosi 1402 złr. Kwotę tę pani Namiestnikowa rozdzieliła jak następuje: na Dom Pracy 1000 złr., na kuchnię ludową 100 złr., na rzecz funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach 100 złr. dla głodnych dzieci 100 złr., na ochronki 102 złr.

* Sezon operowy rozpoczyna się w teatrze hr. Skarbka w przyszłym tygodniu. Mianowicie, we wtorek śpiewa p. Warmut Eleazara w „Żydówce".

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Witkówce zdarzył się d. 23 b. m. nieszczęśliwy wypadek: włościanin, Dymitr Perebijczuk, rozpaliwszy ogień wyszedł z chaty, pozostawiając w niej 2 dzieci, 5 cio i 3 letnie. Z komina spadł kawałek płonącego polana na podłogę, gdzie leżała rozrzucona słoma. Wszczął się ogień; starsze dziecko wyskoczyło przez okno, młodsze spaliło się na węgiel. Chatę zdołano uratować.

† W Roćmierowy w powiecie sądeckim zmarła Ludwika z Siedleckich Bilińska, b. właścicielka dóbr Mirzeń i Kwapinka.

KURJER POZNAŃSKI.

† W Poznaniu zmarł dr. Juljusz Rejewski, założyciel, a następnie generalny dyrektor *Westy*, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie

* Polskie Tow. śpiewackie „Lutnia" we Wrocławiu, urządza dnia 30 b. m wieczorek Mickiewiczowski.

KURJER WARSZAWSKI.

* P. Bronisław Grąbczewski, główny podróżnik po Azji środkowej, powraca szczęśliwie z ostatniej nader niebezpiecznej ekspedycji W tych dniach w Taszkencie, wobec licznej publiczności, miał odczyt o swej podróży. P. Grąbczewski jedzie do Petersburga, gdzie wkrótce zapewne odbędzie się ślub jego z p. Zofją Spasowiczówną, siostrzenicą p. Włodzimierza Spasowicza

* Profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego, Struve, zostanie na stanowisku do czasu wysłużenia pełnej emerytury.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Telegrafują z Wiednia do *Kurjera Codz.*, co następuje: Policja tutejsza zaaresztowała dwóch eleganckich łotrów, na których pada podejrzenie, że są sprawcami zbrodni w pociągu kolei warszawsko-bydgoskiej. Aresztowani zwrócili na siebie podejrzenie przy zmianie rosyjskich pieniędzy. Jeden z nich pod nazwiskiem Laticano mieszkał w „Grand Hotel", drugi pod nazwiskiem Herbert w hotelu „Imperial".

Obchód rocznicy listopadowej w Krakowie.

O godzinie 11 w stallach presbyterjum kościoła OO. Dominikanów zasiadł wczoraj szereg siwowłosych starców: na pooranych zmarszczkami twarzach przebijał się wyraz tęsknej zadumy i podniosłego rozrzewnienia. Oczy tłumu zebranego w kościele zwracały się z czcią pełną pietyzmu na bohaterów przeszłości, zanoszących przed tron Wszechmocnego modły za pomyślność i wolność Tej, w której obronie przed sześćdziesięciu laty walczyli. Z głosem uroczystym kapłana łączył się szept tysiąca ludzi; myśli wszystkich były jedne: oby przynajmniej wnuki tych rycerzy świętej sprawy dożyły chwili, w której urzeczywistniona będzie wielka idea, przyświecająca im niegdyś wśród gradu kul. Po nabożeństwie wstąpił na mownicę wymowny kaznodzieja i w słowach pełnych głębokich, choć gorzkich uwag, zwrócił się do słuchaczy, wzywając ich do podniesienia serc i duchów dla dobra Ojczyzny, nad którą przecież ulituje się kiedyś Pan i wejrzy na jej niedolę. Kazanie O. Czesława Bogdalskiego wywarło głębokie wrażenie: wypowiedziane było z mocą niezwykłą i porywającą. Kościelną uroczystość zakończył wielki hymn: *Boże, coś Polskę*, odśpiewany wśród łez i odbijający się potężnem echem o sklepienia świątyni.

* * *

Sala saska przedstawiała wczoraj o godzinie 4 popołudniu wspaniały widok. Dokoła zieleń, na galerji liczne grono pań, a w środku sali olbrzymi stół w podkowę ustawiony, przy którym zasiadło grono uczestników, których razem zebranych przy podobnej uczcie może już nikt więcej nie ujrzy. Honorowe miejsca wzdłuż sali zajęli Weterani wojsk polskich, w liczbie około 40. Na pierwszem miejscu siedział JE. Paweł, mając po prawej ręce Artura hr. Gołuchowskiego, a po lewej prezesa Akademji Umiejętności dra Majera Przy hr. Gołuchowskim z drugiej strony siedział Antoni Klobukowski, redaktor *Czasu* który w r. 1830 służył w legji nadwiślańskiej.

Z niewymienionych przez nas we wczorajszym numerze Weteranów, obecni byli pp.: Jan Armółowicz, z pułku grenadjerów, Michał Pietarkiewicz, z pułku strzelców celnych, odznaczony orderem „Virtuti militari".

Z drugiej strony stołu naprzeciw Weteranów, zajęli miejsca prezydent miasta dr. Szlachtowski, mając po prawej ręce prezesa Towarzystwa Weteranów, bar. Konopkę, a po lewej posła dra Zolla.

Dalsze miejsca zajmowali: ksiądz prałat Chotkowski, ks. kanonik Pelczar, ks. kanonik Fox, ks. dr. Bukowski dr. Sciborowski, dr. Markiewicz, W. Kossak, prorektor Uniwers. dr. Korczyński, hr. Ludwik Dębicki, poseł dr. August Sokołowski, Józef Bliziński, Mieczysław Pawlikowski, radcy miejscy: dr. Boroński, dr. Domański, Feintuch, Jawornicki, St. Paszkowski, Redyk, senior Gralewski, dyr. Gawroński i cały szereg wybitnych osobistości, ze wszystkich warstw i zawodów społecznych. Czytelnia akademicka reprezentowaną była przez osobną delegację. Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej reprezentowane było również przez pp: Kröbla, Szafrańskiego, Staszczyka i Karola Włodzimirskiego a muzyka, utrzymywana staraniem Zarządu, przygrywała w czasie uczty, wywołując kilkakrotnie oklaski i wyrazy uznania. Pierwszy toast wypowiedział zasłużony prezes Tow. Weteranów br. Ksawery Konopka, który dał wyraz gorącej radości, jaka przepełnia serca wszystkich Polaków, że mogą w 60 rocznicę powstania narodowego uczcić osiwiałych żołnierzy walecznej armji naszej, na których cześć wniósł okrzyk: „Niech żyje", powtórzony z zapałem przez obecnych.

Następnie zabrał głos prezydent miasta dr. Szlachtowski, a poświęciwszy kilka słów pamięci br. Horocha, założyciela Tow. Weteranów Wojsk polskich podniósł zasługi obecnego prezesa br. Konopki i wychylił jego zdrowie. Toast ten przyjęty został oklaskami. Następnie przemawiał prezes Akademji dr. Józef Majer, w słowach tak podniosłych, że powszechne wywołał wzruszenie. Sam uczestnik w pamiętnej walce roku 1830, a dziś po 60 latach oddany jeszcze służbie publicznej, miał niezaprzeczone prawo porównać dobę walki z dzisiejszą i przypomnieć, że ów zapał patrjotyczny, który wywołał powstanie, nie był żadnym z tych z zewnątrz płynących prądów doby dzisiejszej ale wypłynął z wewnętrznego poczucia całego Narodu. Dlatego też nie tylko prywatne jednostki ale legalna kraju reprezentacja, a więc Sejm, a tu Rada miejska krakowska otacza gorliwą opieką Weteranów wojsk polskich. Na cześć więc Reprezentacji kraju i Rady miasta Krakowa wnosi toast w ręce obecnych posłów i prezydenta Szlachtowskiego.

Z kolei przemówił akademik Grzybowski:

„Miłość ideałów narodowych, hołd dla zasługi w ojczystej sprawie położonej, są obowiązkiem pragnącego przyszłości i dla przyszłości pracującego społeczeństwa. Dzisiaj rocznica wielkiej narodowej walki łączy razem wszystkie serca i myśli, a wszystkie czoła chylą się z czcią przed bohaterami, którzy nieśmiertelną sławą okryli znaki ojczyste, a z klęsk i nieszczęść nieskażony honor narodowy unieśli. Przed szanownym gronem starców staje z hołdem młodzież polska, przed pokoleniem z epoki najświetniejszych marzeń i nadziei, — staje pokolenie zrodzone na gruzach i ruinach, wzrosłe wśród klęsk, nieszczęść i gwałtów na narodzie popełnianych Pokolenie od zarania życia naszego patrzy na rosnącą wciąż na krańcach Ojczyzny naszej walkę eksterminacyjną i na systematyczne zaprzeczanie nam prawa bytu i istnienia. Lecz Naród mimo to żyje, a nieśmiertelna pieśń legjonów brzmi dziś z równą siłą i wiarą, a może i silniej, niż gdy pierwszy raz obiła się o Włoch błękity bo szerokie koła objęła, bo staje się powoli hymnem Narodu całego, a przeszedłszy przez próbę cierpień i męczeństw, radości i rozpaczy, nadziei i zwątpienia, budzi swym dźwiękiem serca, jak daleko słowo polskie się a i wzywa Naród do walki, w której zwyciężyć musi i zwycięży!

Przed pokoleniem, które swym [illegible] okryło oręż dziadów naszych, [illegible] swego bohaterstwa padło pod przeważającą siłą wroga, staje z hołdem młodzież, dla której nie stało już strzaskanego na tysiącu po całym świecie rozsianych pobojowisk przodków miecza, której los dał inną broń w rękę, każąc nam powtarzać, że:

> Ojców naszych karabele
> Krwi wylały już dość wiele,
> Dość już naszej krwi ofiarnej
> Wsiąkło w łono ziemi czarnej!
> Dziś więc inną walczmy bronią —
> Tą przemocy nie zwyciężym;
> Duchem walczyć nie zabronią.

Zmieniliśmy broń, ale ideje, które Wam w nocy 29 listopada pierś przepełniały, ideje, które was prowadziły na pola Grochowa, Dąbia, czy Ostrołęki, idee naszemi są i pozostaną, my je przechowamy jako skarb nasz najdroższy a jedyny, i nienaruszone naszym następcom oddamy, a celem naszego życia wolność Ojczyzny jest i pozostanie.

Jeżeli kiedy ogarnia Was żal i tęsknota za owemi świetlanemi chwilami Waszej młodości, któreście tak krótko a górnie przeżyli, — gdy opadną Was czarne myśli wobec smutnego położenia naszego — wspomnijcie, że następcy wasi prowadzą ciągle a wytrwale, dzieło odrodzenia; że Naród z przeszłością jaką myśmy mieli, upaść nie może. A dzisiaj — w dniu tak pełnym wspomnień dla Was i dla Narodu — przyjmijcie od młodzieży hołd czci i uwielbienia — wznoszącej z głębi piersi okrzyk — Bohaterowie boju listopadowego... niech żyją!"

Z kolei odczytany został następujący wiersz znakomitej Poetki naszej, której nazwiska z łatwo zrozumianych powodów nie wymieniamy:

> Nad krakowskim Rynkiem starym głośny bije dzwon:
> Zleciały się Orły siwe z praojczystych stron,
> Orły siwe, co po gniazdach zadumane siedzą
> I czekają, aż ich hasłom wnuki odpowiedzą.
>
> Gniazd im twardych i samotnych nie wyściela puch,
> Ale straż z nich nad Narodem mocny trzyma duch,
> Ale świecą polskiej ziemi srebrzystemi pióry,
> Co ku słońcu się wolności niosły ponad chmury.
>
> Oj! przeżyłyście wy, Orły, wielkich bojów dzień!
> Sw at nadziei wschód wam słocił, — zachód mroczył cień...
> Oj widziałyście Wy chwały narodowej zorze,
> I ojczystej ziemi klęski, komet ognie Boże!
>
> Każda pierś tu — szaniec żywy, każde ramię — broń,
> Każda głowa — wspomnień księga świętość — każda skroń,
> Każde serce — Znicz ojczysty, kędy iskry tleją
> Pod popiołem ni szczęść naszych — wiarą i nadzieją,
>
> Wpół radośni, wpół bolesni wspominamy czas,
> Co odnawia Wasze rany, a krzepia nas;
> Ów dzień wielki, gdy lew-naród szarpnął się z łańcucha,
> Silny pomstą krzywdy swojej, mocny — wodzą ducha.
>
> Gdzie dziś hasła i sztandary, co Was wiodły w bój!
> Gdzie koń wierny, który z panem dzielił trud i znój,
> Gdzie te pieśni obozowe, których rzewne dźwięki
> Na Grochowskiem polu brzmiały i u Ostrołęki?
>
> Gdzie ta chrobra polska wiara, ten marsowy płód,
> Co za miły kraj ojczysty szła na głód i chłód,
> Gdzie te serca, co miłością boh terską biły
> Dla Korony i dla Litwy - do samej mogiły?
>
> Jak gdy w lesie wyrąbanym na maszt i na tram,
> Zrzadka dęby starodawne stoją tu i tam,
> Tak Wy teraz nad Ojczyzny grobowe życie,
> Czoła sławą uwieńczone samotni wznosicie.
>
> O bogdajby z Waszych czynów wzrósł wolności plon!
> O bogdajby haseł Waszych brzmiał prawnukom ton!
> O bogdajby z pnia Waszego zrodziło się plemię,
> Coby liściem świeżej chwały okryło tę ziemię!
>
> Łzy mieszamy dziś do wina, pijąc Wam na cześć,
> Wy ostatni, którym dano do tej uczty siąść,
> I zaprawnym piołunami rozłamać się chlebem,
> I założyć protest ducha przed ziemią i niebem!
>
> Nie przeminie dobre prawo, choć je depce wróg,
> Nie przedawni się ta krzywda, której strzeże Bóg!
> On żałobę naszą starą waży na Swej szali,
> Gdy dorzuci włos Wasz siwy — Polski się użali!

Szereg toastów zakończył Artur hr. Gołuchowski, o którym godzi się wspomnieć, że służył w r. 1830 przy 5 pułku ułanów i mimo 83 lat, przybył z krańców Galicji wschodniej do Krakowa W krótkich a serdecznych słowach wniósł on tradycyjne: „Kochajmy się!"

* * *

Teatr wystąpił w dniu pamiątki narodowej z pełną szlachetnej tendencji sztuką hr. Leopolda Starzeńskiego, p. t. „U wyłomu". Wielkie uczucie patrjotyczne przebijało w każdem zdaniu i odpowiadało chwili uroczystej; artyści zaś z siłą wygłaszali ustępy dramatyczne i grą swoją przyczyniali się do ogólnego wrażenia Publiczność w nastroju poważnym słuchała sztuki, od czasu do czasu oklaskując ważniejsze momenty. Na wzmiankę za piękną grę zasłużyli: pp Żelaszowski, Rygier, Śliwicki, Antoniewski i panie: Wolska, Koźmin i Kałużyńska. Wszyscy spełnili dobrze swoje zadanie Tak więc i teatr wziął udział w dniu wczorajszym i ze swej strony dał wyraz odpowiedni.

* * *

Kulminacyjnym punktem narodowego święta był wieczorek wokalno muzykalny, urządzony staraniem ogółu młodzieży akademickiej w sali strzeleckiej. Wypadł on doskonale, harmonizując z niczem niezamąconą pogodą pamiętnego dnia Po pełnem ciepła, przeważnie ku młodzi zwróconem zagajeniu prezesa Towarzystwa Weteranów polskich bar. Konopki, nastąpił piękny odczyt p. Danieluka, który scharakteryzował prądy narodowe nurtujące w społeczeństwie naszem ówczesnej epoki, zaznaczył niespożyte zasługi bohaterów z pod Grochowa i Ostrołęki, wreszcie zwrócił się do niewiast polskich, podnosząc ich niezmiernie ważny w Polsce posterunek narodowy, wpływ i oddziaływanie skuteczne na sprawę ojczystą. Nieskończenie malowniczym był widok dzielnych włościan i włościanek z Bierzanowa, tworzących karny i dobrany chór. Melodje płynące z ust śpiewaków, w chłopskie odzianych sukmany, chwytały za serce, pociągały każdego niewysłowionym urokiem, jakąś siłą czarowną. Po odśpiewaniu przez Chór bierzanowski „Pieśni naszych", oddeklamował z uczuciem p. Benedyktowicz, znany artysta malarz; „Opowiadanie Gerwazego", z „Pana Tadeusza", a p. Ernest Adam b. prezes „Czytelni akad." lwowskiej, dwa piękne wiersze St. Grudzińskiego.

Na część muzyczną złożyły się nadto: duet koncertowy na fortepjan i skrzypce, (pp. Akerman i prof. Ostrowski), którzy z brawurą wykonali: „Tańce słowiańskie" Dworzaka, za co im publiczność szczerym podziękowała oklaskiem. Prof Ostrowski odegrał nadto ładną fantazję własnej kompozycji p t.: „Skarga i marzenia dziewczyny" oraz fantazję Vieuxtempsa. Sala strzelecka zapełniła się wczoraj tak szczelnie publicznością i młodzieżą akademicką, że wiele osób przysłuchiwać się musiało produkcjom dla braku miejsca, z drugiej sali. Wszyscy opuszczali salę strzelecką w podniosłym ducha nastroju.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 30 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Andrzeja, apostoła. Był bratem św. Piotra, pierwszy z pomiędzy wszystkich został powołanym od Chrystusa Pana na Apostoła. Po Wniebowstąpieniu Pańskiem opowiadał Ewangelję w Grecji, Epirze i Scytji, na północ od morza Kaspijskiego i Czarnego, dlatego uważany jest za Apostoła Słowian. W Achai, w mieście Patras, poniósł śmierć męczeńską, przez przybicie do krzyża, złożonego ukośnie z dwóch sztuk drzewa, w kształcie litery X. † około r. 69.

Kalendarz. Dziś: św. Andrzeja, apostoła; jutro: św. Eligjusza, biskupa.

Kalendarz historyczny. 30 listopada 1700 roku: Bitwa i klęska Rosjan pod Narwą. — 1808 roku: Ułani polscy zdobywają wąwóz Samosierra.

Wieczorki. Ku uczczeniu 60 letniej rocznicy listopadowej, odbędą się dziś dwa wieczorki, mianowicie w „Zgodzie", stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich (na Kotłowem), gdzie okolicznościowy odczyt wygłosi poseł dr. August Sokołowski, oraz w lokalu Tow. młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa (ul. Szewska l. 4), gdzie słowo wstępne wypowie prof. Kozłowski.

Zebrania. Dziś o godzinie 3 popołudniu odbędzie się 24 ogólne zgromadzenie członków krak. Towarzystwa muzycznego w lokalu przy placu Szczepańskim. Jutro o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali Rady magistratu poufne posiedzenie Rady miasta Krakowa, celem nadania prezenty na posady katechetów w szkołach ludowych. Na porządku dziennym są także inne sprawy natury osobistej.

Odczyt. Pierwszą popularną prelekcję z dziedziny higjeny wygłosi jutro w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej, prezes Towarzystwa Opieki zdrowia prof. dr. Henryk Jordan: „O sprawie zabaw i ćwiczeń fizycznych młodzieży".

Członkowie „Tow. Opieki zdrowia" mają wstęp wolny. Osoby nie należące do tej instytucji mogą się zaopatrywać w bilety po 50 i 25 ct. w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę. Zachęcać szerszą publiczność do licznego zebrania się na jutrzejszy odczyt uważamy wprost za zbyteczne, wobec doniosłości przedmiotu, jaki znakomity w tym kierunku znawca omawiać będzie.

Z Uniwersytetu. P. Adam Przybyłowicz, rodem z Przemyśla, otrzymał wczoraj na tutejszej Wszechnicy stopień doktora praw.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 29 listopada.

Hotel Saski: Helena Klobasowa z Skołyszyna, Antoni Wrotnowski z Łęk pod Kentami, Wincenty Gnoiński z Krasnego, Stanisław Wysocki z Jasienicy, Teofil Dembski z Trzczycy, Władysław Helcel z Rzędowic, Wincenty Schmidt z Krzywaczki, Maurycy Pollak z Wiednia, Józef Elger z Wiednia, Izydor Kernbaum z Warszawy, Franciszek Rabszyn z Sosnowca, hr. Tomasz Łubieński z Kieleckiego.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 30 listopada: Po raz drugi: *U wyłomu*, dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego"

Praga 30 listopada. Namiestnik hrabia Thun, wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym kolei państwowej do Wiednia, w celu złożenia sprawozdania o dotychczasowym przebiegu sesji sejmowej, oraz o ogólnej sytuacji politycznej.

Praga, 30 listopada. Sejm wczoraj odroczono. Marszałek Lobkowitz wyraził szczere życzenie, żeby przy ponownem zejściu się, ożywiał posłów duch bardziej pokojowy.

Budapeszt 30 listopada. Biskup Zalka z Roab poczynił wobec współpracownika „Egyetertesa" kilka interesujących uwag w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Książe Kościoła mówił bez ogródki o jawnem rozdwojeniu, jakie się wytworzyło w episkopacie odnośnie do tej kwestji. Różnica zdań doprowadziła nawet do osobistego konfliktu między biskupem Hornigiem a arcybiskupem Samassą. Bardzo zwłaszcza rozdrażniły się umysły wskutek obrażających słów, wypowiedzianych publicznie przez biskupa Horniga. Co się tyczy stanowiska rządu, to zwrócono się do biskupów po opinję dopiero po wydaniu reskryptu, w chwili, kiedy już wszystkie władze miały polecenie zastosować się do rozporządzenia. Postępowanie takie było przeciwne prawu.

Berlin, 30 listopada. W Sejmie pruskim odpowiadał minister oświaty na interpelację w sprawie zużytkowania środka leczniczego Kocha. Koch zachował tajemnicę w porozumieniu z ministrem. Limpa będzie wytwarzana pod państwową kontrolą. Jedno zastrzyknięcie będzie kosztowało 5 fenigów. *Tak więc środek Kocha będzie upaństwowiony.* Pruskie państwo da swoją firmę i założy na wielką skalę obszerny zakład leczniczy.

Berlin 30 listopada. Na wczorajszym obiedzie u Capriviego znajdowali się posłowie: austro-węgierski, angielski, francuzki, włoski, rosyjski, hiszpański, turecki; dalej jenerał Werder, były ambasador Keudell, były minister Delbrueck, tajny radca Krupp, rosyjski jenerał Kutuzow, austrjacki wojskowy pełnomocnik Steininger i wielu innych.

Paryż 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministerjalnej jednomyślnie uchwalono, że nie ma powodu zastanawiać się nad ewentualnością dymisji ministra finansów Rouviera wskutek onegdajszego votum Izby, ponieważ votum owo bynajmniej nie narusza zasadniczo budżetu. Prezydent ministrów Freycinet *będąc chorym nie mógł* brać udziału w naradzie, nadesłał jednak swoją opinję wyrażoną na piśmie.

Londyn 30 listopada. W odpowiedzi na ogłoszony onegdaj przez Parnella manifest, Gladstone w specjalnem piśmie zaprzecza prawdziwości, poczynionych w nim oświadczeń, odnoszących się do rzekomych propozycyj, stawianych przez Gladstone'a Parnellowi. Gladstone twierdzi, że w ściśle poufnej rozmowie z Parnellem dotykał kilku punktów, które mogłyby posłużyć do poprawienia szans projektu Home-rule, ale żadnych oficjalnych propozycyj nie czynił, oraz nie powiedział nic takiego, coby mogło obowiązywać jego lub Parnella. W końcu oświadcza Gladstone, że jego stałem i niezmiennem zdaniem, partja narodowa powinna zostawać w zupełnej niezależności od angielskiego liberalnego stronnictwa.

Belgrad 30 listopada. W kołach stojących blizko królowej Natalji, jak najenergiczniej zaprzeczają wieści, jakoby rosyjskie sfery dworskie wywarły wpływ na zamiary albo postanowienia królowej matki, co do publikacji jej memorandum.

Wiedeń 30 listopada. Usposobienie giełdy chwiejne. Akcje kredytowe 310 25. Akcje Länderbanku 217·50. Złota węg. renta 102 05. Renta majowa 88 85.

Odpowiedzi Redakcji.

Do Raciborza. Listu, o którym Szan. Pan wspomina, nie odebraliśmy.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych Prenumeratorów, siódmy arkusz powieści Piotra Jaxy Bykowskiego:

MALEPARTA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

B. Słuchacz IV roku praw z chlubnie ukończonym pierwszym egzaminem państwowym, z wyrobionem pismem, dokładnie obeznany z manipulacją sądową, notarjalną i adwokacką, poszukuje miejsca bądź w miejscu, bądź na prowincji. Bliższa wiadomość w Administr. Kurjera Polskiego. pod lit. B. G.

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod W. G.

Lekcyj na fortepianie udziela się w domu i za domem pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Długiej l. 17. od godziny 12 do 2.

Posady i prace.

Osoba inteligentna Polka władająca językiem francuskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w Krakowie jako pomocnica w handlu; albo też do towarzystwa starszej osoby. Bliższa wiadomość u p. Józefa Friedleina księgarza w Krakowie Rynek główny. 140(6-6)

Magister farmacji który pracował w większych aptekach Niemiec i Austrji jako receptarjusz, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1-go grudnia. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem Magister R. J. 2. Kraków poste restante. 133(6-6)

Ekonom żonaty, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia Z. Z. Nr. 50 poste restante Sanok.

Praktykanta uzdolnionego poszukuje Handel K. Kopacza w Stanisławowie. Tylko zamiejscowy będzie przyjęty.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego“.

Ekonom 44 lat mający, obeznany praktycznie i teoretycznie z postępowem rolnictwem i chowem bydła rasowego posiadający chlubne świadectwa ztąd i z Poznańskiego poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: J. N. K. 10, poste restante Kraków. 142(5-6)

Nauczycielki do dwojga dzieci poszukuje się. Warunki: biegłe władanie językiem niemieckim, skromne wymagania. Zgłoszenia pod adresem „Pilność“ poste restante Jarosław.

Doniesienia rozmaite

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Dwa fortepiany, jeden mało używany, Bösendorfera, palisandrowy, za 450 złr.; drugi krótki czarny za 90 złr. są **do sprzedania.** Skład Fortepianów J. M. Kordeckiego w hotelu Victoria. (6-6)

Krawiecczyznę przyjmuje się w domu i po za domem oraz udziela się nauki kroju. Ul. św. Tomasza 27, II piętro. 147(2-10)

Fortepian do sprzedania albo do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Starowiślnej Nr. 21 II piętro na lewo. 146(2-?)

Para koni młodych, powóz półkryty z powodu wyjazdu są do sprzedania na Prądniku białym Nr. 17. 120(3-6)

Biedny człowiek b. zakrystjan, niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego“. 139(2-6)

Lokale.

Pokój kawalerski umeblowany, na III piętrze w domu ul. Florjańska Nr. 3, każdego czasu jest do wynajęcia.

Interesa handlowe.

Osoba posiadająca doskonale krój i mająca kartę przemysłową szuka spólniczki z kapitałem, potrzebnym do otworzenia magazynu w Krakowie lub na prowincji. Adres R. R. poste restante Kraków. 148(2-10)

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 7(1-?)

Kamienica do zamiany na realność ziemską w Galicji położoną, za którą oprócz długu tabularnego przyszłoby do 7000 złr. dopłaty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 114(9-9)

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafji, przynależny, wystarałem się o kartę pieczęcią parafjalną zaopatrzoną a mnie do roznoszenia opłatków upoważniając i proszę, aby Szanowni obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szan. obywatele raczyli opłatków nie przyjąć, gdyż zastępców w żadnych mieć nie będę. 905(1-1)

Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański
kościelny przy kościele paraf. św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Panorama international!

ul. Grodzka l. 71.

Dziś w niedzielę 30 list. i dni następnych **otwarta od 10 przedpołud. do 10 wiecz.**

Wejście 20 cnt.; Wojskowi płacą 10 cnt.

Od niedzieli 30 listopada do 6 grudnia: *Podróż nad pięknym Renem* szereg widoków.

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 764(20-?)

Własna szwalnia bielizny
męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków

Najnowsza powieść
W. hr. Łosia p. t.
„Jędrzek“
opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). (10-12)

Pierwsza Koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW

Karoliny z Szygowskich

WITKAY.

Udzielam lekcje we własnem mieszkaniu, w pensjonatach i domach prywatnych. Ulica Grodzka Nr. 35, I. piętro. w Krakowie. 887(3-3)

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, poufnie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(3-25)

Nakładem
księgarni i składu nut muzycznych
oraz
ekspedycji pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

Zbiór Kolęd

ułożony
do śpiewu lub na sam fortepian
przez
Józefa Sierosławskiego
Cena **1** złr. **20** ct.

„Sen Marylci“

na Gwiazdkę
książeczka z obrazkami i wierszykami
Cena **60** cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 89(3-5)

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę. 256(41-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

K. ZIELIŃSKI

MECHANIK i OPTYK 142(?0-52)

Kraków, Rynek, linia A-B, L. 39.

Poleca znaczny wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych, barometrów, termometrów lekarskich, zwyczajnych, zarazem wszelkich wyrobów optycznych z pierwszorzędnych fabryk francuskich oraz mechanicznych własnego wyrobu.

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, Mikrofony gromozwody i t. d.

Dostarcza wszelkich okularów z kombinowanemi szkłami podług przepisów (recept) lekarskich.

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą, reperacje wykonuje bezzwłocznie.

Ceny bez konkurencji!

PIWO

z ekstraktem słodowym
wyrobu
KONSTANT. WISZNIEWSKIEGO
Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczcze przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cnt. 487(9-10)

HANDEL WIN

pod firmą 767(5-6)

J. GRALEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryjackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie i [illegible]daje je w większych lu[illegible] szych ilościach, po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji posiada **własne składy materjałów budowlanych i rusztowań** przy ul. Kopernika l. 21

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, **po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast** Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji oraz w **miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie:** wpis 50 cnt. **który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał,** i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (2*0)

zaraz:

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
Pokój z przedpokojem, frontowy na parterze, ul. Dietla Nr. 66.
2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 159.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.
2 pokoje, przedpokój na 1 piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 192.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze. Dolne Młyny Nr. 8.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze ul. Sienna Nr. 14.
Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska Nr. 7.

od 1 stycznia.

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 2.

LUDWIK CHOMIAK

tapicer i dekorator

w KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3,

przyjmuje wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji

robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włósiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materją, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stor drelichowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p. — Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż, lub podczas przeprowadzania. Za staranne i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję. — Próby materyj i modeli na żądanie posyłam.

Ludwik Chomiak.

739(12-?)



JAN TOMBINSKI

artysta-rzeźbiarz

w Krakowie, ul. św. Marka 31,

wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(16-?)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 29/11

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 10	9 20
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	105 —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 —
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 —
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.

Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881.

Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 470(26-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Premjowane na wielu Wystawach rolniczych. Zaszczycone uznaniem Jockey-klubu.

KWIZDY
Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza,
dla **koni, bydła rogatego** i **owiec,**

stosownie do długoletnich doświadczeń zawsze okazywał się wielce skutecznym środkiem **przy braku chęci do jadła, wydzielaniu mleka z krwią,** jak również **do poprawy jakości mleka.** Świetnie działa jako środek zasilający przy leczeniu **afekcyj organów oddechowych i trawienia.** — Cena pudełka 35 ct.; wielkie pudełko 70 ct.

KWIZDY
c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY
(woda do mycia koni)

jest od bardzo wielu lat z najlepszym skutkiem używaną **wodą do mycia** dla **wzmocnienia i przywrócenia sił** przed i po wielkich utrudzeniach. **Niezbędny zasilający środek** przy leczeniu **skrzywień, nadwichnięć, sforsowania ścięgn, zesztywnienia, osłabienia członków, sparaliżowania i obrzmienia.** Dodaje koniowi rączości i **czyni go zdolnym do wyśmienitego wykonywania czynności.** — Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.

Dla ustrzeżenia się od naśladownictw proszę uważać na powyższą markę ochronną.

Franz Joh. Kwizda, apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuński nadworny Dostawca preparatów weterynarskich.

249(11-11)

KWIZDY
Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza
i
KWIZDY c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY

są do nabycia oryginalne we wszystkich aptekach i drogerjach austro-węg. monarchji.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Griewski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.